RODZINNE OGRODY DZIAŁKOWE POD LUPĄ

Co na to PZD, prezesi ROD i sami działkowcy? Przyjrzeliśmy się sprawie w całym regionie:

Może dochodzić do degradacji działek

Marian OSTASZEWSKI, prezes ROD „Kalinka" w Pile: - Co ta nowa sytuacja oznacza w praktyce, na razie trudno powiedzieć. Niemniej jednak już teraz nasi działkowcy czują się bardzo zaniepokojeni tym stanem rzeczy, a przy tym są kompletnie zdezorientowani sytuacją, w jakiej się znaleźli. Nie wiedząc do końca, jakie niebezpieczeństwo za tym się kryje, boją się dalszego inwestowania w swoje ogrody nawet niewielkich kwot, nie mając pewności, czy i jak długo będą mogli z nich korzystać. Obawiam się, że może dochodzić nawet do degradacji tych terenów, których sytuacja pozostaje niejasna.

Będzie zasada „płacz i płać"

Tadeusz DAUKSZEWICZ, prezes ROD im. 40-lecia WP w Pile: - Skoro nie wiadomo, jakie będą dalsze losy ogrodów działkowych, działkowcy są obecnie w stanie zawieszenia. Nie tylko mogą wstrzymywać wszelkie planowane wcześniej inwestycje, ale zastanawiać się poważnie, czy w najbliższej przyszłości będzie ich stać na utrzymanie działki przy domniemanej opłacie 400 zł w skali roku. Musimy bowiem pamiętać, że zdecydowana większość działkowców to osoby starsze i niezamożne. Obawiamy się, że w przyszłości wszystko będzie odbywało się na zasadzie „płacz i płać".

Opłaty mogą wzrosnąć jeszcze raz tyle

Brunon SEMRAU, prezes ROD im. Szczepana Pieniążka w Pile: - Próba zakwestionowania potrzeby istnienia PZD wiąże się z jeszcze jednym niebezpieczeństwem. My jako zarządy pracujemy społecznie. Czy działacze nowej organizacji będą chcieli iść w nasze ślady, czy nie zażądają etatów? A zatem opłaty mogą wzrosnąć co najmniej o jeszcze raz tyle. A jeśli Związek zostanie zlikwidowany, to kto zajmie się infrastrukturą na ogrodach działkowych – utrzymaniem alejek, ogrodzeń, przeglądami sieci energetycznej, które są wymagane co pięć lat. Jeśli na terenie ogrodów działkowych zdarzy się z tego tytułu wypadek, to kto będzie ponosił za to odpowiedzialność?

Uważam to orzeczenie za właściwe

Jacek NAJDER, poseł Ruchu Palikota: - Popieramy działkowców i mogę zapewnić wszystkich, że aktywnie włączymy się w prace sejmowych komisji, tak aby użytkownicy ogrodów zachowali swoje działki. Jednakże uważam za właściwe orzeczenie TK, który de facto uznał PZD za monopolistę. Egzystencja PZD jest jak najbardziej możliwa, ale na zasadach demokratycznych. Właściwe było uzasadnienie Trybunału, w którym sędzia orzecznik stwierdził, że i tak do PZD zapisze się większość działkowców, ale muszą mieć wybór. To jeszcze bardziej podkreśliłoby zasadność funkcjonowania PZD. Nie rozumiem więc linii przyjętej przez PZD, którego władze atakują za to organ stojący na straży ustawy zasadniczej. Kwestionowanie tego akurat punktu orzeczenia TK przez PZD według mnie jest złą drogą.

Tak jest np. w Pile przy ul. Sikorskiego.

- *To samo centrum miasta, a jednocześnie teren dość zaciszny. Wymarzone miejsce na apartamentowce. Nie zdziwiłbym się, gdyby plan był właśnie taki...* - stwierdza jeden z właścicieli działki przy tej ulicy.

***

ZŁOTÓW. W Złotowie istnieje 5 rodzinnych ogrodów działkowych, które skupiają ok. 1 tys. działkowiczów. Działkowcy nie obawiają się tu, że utracą swoje grunty. Zdają sobie jednak sprawę, że musi powstać nowa ustawa, która będzie chroniła ich prawa. Mają także świadomość, że PZD zo-

- Zapewnianie działkowców, iż mogą spać spokojnie, bo żadna krzywda im się nie stanie, jest zwykłym mydleniem oczu – mówi Maria Fojt, wiceprezes Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Pile

DZIAŁKOWCY W NIEPEWNOŚCI: Co będzie za półtora roku?

Dzierżawcy ogrodów działkowych są dziś w trudnej sytuacji. Straszy się ich ze wszystkich niemal stron. Czarną wizję snuje przed nimi Polski Związek Działkowców: straszy wysokimi podatkami gruntowymi, buldożerami, developerami i likwidacją ogrodów. Straszy ich także Trybunał Konstytucyjny, który uznał, że ponad połowa przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jest niezgodna z konstytucją. Nieuregulowanie przepisów, na co ustawodawca ma 1,5 roku, może zakończyć się różnie...

PIŁA. Co nie podoba się sędziom TK w uchwalonej w 2005 roku ustawie? Niemal wszystko... A przede wszystkim to, że łamie ona – zdaniem Trybunału – zasady demokratycznego państwa, w tym konstytucyjne prawo równości i własności. Zarzutów jest znacznie więcej. Wyrok Trybunału wskazujący na te i inne niezgodności z konstytucją zapadł w minionym tygodniu w środę.

Teraz jedno jest pewne: nastąpią zmiany. Ustawodawca ma półtora roku na ich wprowadzenie. W jakim kierunku pójdą? Scenariusze są różne. Jedni chcą ograniczenia jednowładztwa nad ogrodami PZD, inni w tej kwestii oczekują przejęcia gruntów przez miasto, bo jak mówią: *„Co PZD w Warszawie robi dla Piły? Nic. Pobiera tylko opłatę"*. Ale kolejni obawiają się jednak, że gdy to nastąpi, niebotycznie wzrosną opłaty za grunt. Działkowcy obawiają się także, że działki, które trafią pod władanie samorządów, traktowane będą jako interesujące grunty pod inwestycje. Dotyczy to głównie działek, które zajmują atrakcyjne tereny w centrach miast. stanie rozwiązany, choć wcale nad tym nie ubolewają.

Prezes ROD „Piast" Henryk Dąbrowski mówi, że od dawna usiłował uświadomić swoich działkowiczów o zaistniałej sytuacji. - *Nie wszyscy rozumieją to, co się do nich mówi. Ludzie myślą o uwłaszczeniu. Mamy świadomość nadchodzących zmian, ale wierzymy, że nikt nam naszych działek nie zabierze* – mówi prezes Dąbrowski.

Działkowiczka z ROD „Wielatowo" Krystyna Rabsch mówi, że nie martwi się tym, co będzie za 1,5 roku, choć ma nadzieję, że działki nie zostaną nikomu zabrane. - *Mamy tylko nadzieję, że jeżeli będziemy musieli płacić podatki do gminy, to będzie nas na to stać. A to, czy PZD będzie istniał, czy nie, nie jest dla mnie takim priorytetem* – mówi działkowiczka.

Złotowskie ogrody przyłączyły się do ogólnopolskiego protestu przeciwko zmianie ustawy i likwidacji Polskiego Związku Działkowców.

jur, eki, aba, PK, pisz, boch, mk, pz

Zrobiono nas w balona

Jan STEFAŃCZYK, prezes ROD „Kolejarz" w Chodzieży, działkowiec: - Ludzie są oburzeni i rozżaleni. Jeśli przyjdzie nam działkowcom płacić podatek od gruntu i altany, kto z emerytów to udźwignie? Większość tych ludzi nie ma więcej niż 700-900 złotych na miesiąc. Za 500 m2 działki płacimy 158 zł rocznie do PZD. Jeśli nam dojdzie choćby 10 groszy od m2 podatku dodatkowo i 50 zł za altanę, to już wychodzi 300 złotych. A gdzie nasiona, nawozy, nie licząc opłat za wodę, prąd i infrastrukturę. Jak bym to podliczył, wyjdzie z 500 złotych! Kogo na to będzie stać? Te działki to lata pracy. Mamy się tego pozbyć? Boli to nas – działkowiczów strasznie. Zrobiono nas w balona. Co dalej? Teraz czekamy, 18 lipca będzie zjazd w Warszawie, a dzień później o decyzjach poinformuje nas zarząd w Pile. Prawdopodobnie oflagujemy ogródki.

Jan Stefańczyk przed swoim tunelem

Jak wzrosną ceny, oddadzą działki

Ryszard RYKAŁA, prezes ROD im. K. Libelta w Gołańczy: - Mam nadzieję, że decyzja TK niewiele zmieni w relacjach naszego ogrodu działkowego z władzami Gołańczy. Działkowcy płacą 61 zł składki rocznie oraz 20 zł na prace społeczne. Gmina oddała ROD im. Karola Libelta grunt w użytkowanie wieczyste, więc po ewentualnych zmianach może nałożyć na nas podatek od nieruchomości. Większą stawkę będą płacić ci działkowcy, którzy mają murowaną altanę stojącą na fundamentach trwale związanych z gruntem. Wielu działkowców mówi mi w prywatnych rozmowach, że jak opłata wzrośnie, to oni działkę oddają, gdyż nie będą w stanie ich utrzymać. Dla olbrzymiej większości z nich jest to jedyne, tanie źródło własnych warzyw oraz odskocznia od codziennych problemów, miejsce do wypicia kawy i ugoszczenia znajomych. Jako ogród staramy się też organizować czas wolny dzieciom, tworzymy skwer rekreacyjny, wykopaliśmy staw, który zarybiliśmy i organizujemy na nim zawody wędkarskie.

Zagrożenie podatkami jest realne

Maria FOJT, wiceprezes Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Pile: - Orzeczenie Trybunału wstrząsnęło nami wszystkimi. Wszyscy poczuliśmy się bardzo oszukani. Chociaż początkowo kwestionowano jedynie 4 artykuły ustawy o ROD, to ostatecznie zakwestionowano ich aż 25, a więc praktycznie wszystkie, w których wymieniony jest Polski Związek Działkowców. Trybunał uznał, że Związek jest monopolistą w zakresie przyznawania gruntów i zarządzania ogrodami działkowymi, że inne podmioty nie mogą w oparciu o naszą ustawę otrzymywać gruntów pod ogrody działkowe. Okazało się również, że gdy w 2005 r. Sejm RP przyjmował ustawę o ROD, wiedział, że ta ustawa jest niezgodna z Konstytucją RP. To znaczy, że przez siedem lat w Polsce funkcjonowała ustawa niezgodna z Konstytucją? Trybunał znalazł winnego - Związek - monopolista, który ponosi za to winę i odpowiedzialność. Co prawda wszystkie większe ugrupowania polityczne już zareagowały, deklarując, iż w ciągu najbliższych osiemnastu miesięcy wyznaczonych przez Trybunał na naprawę sytuacji, czyli na stworzenie nowej ustawy, stworzą jej własne propozycje, ale moim zdaniem jest to okres zbyt krótki, by było to realne. Zgodnie z zapowiedziami parlamentarzystów wszystkie te projekty, które powstaną, mają być konsultowane z działkowcami. Jednak prawnicy, którzy w ostatnich dniach byli pytani przez dziennikarzy w różnych programach telewizyjnych, zgodnie twierdzili, że zapewnianie działkowców, iż mogą spać spokojnie, bo żadna krzywda im się nie stanie, jest zwykłym mydleniem oczu, gdyż zagrożenie wnoszenia podatków jest realne. Możemy się jedynie domyślać, że jak zwykle w podobnych sytuacjach, gdy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze, a w tym konkretnym przypadku o pieniądze wcale nie małe za grunty zajmowane przez ogrody, szczególnie w dużych miastach.

W działkę włożyłem bardzo dużo pieniędzy

Zygmunt HAUFA, działkowiec z Krzyża Wlkp.: - Jestem działkowcem od ponad 30 lat. W działkę włożyłem bardzo dużo pieniędzy. Postawiłem altanę w stylu góralskim, szklarnię, grill-kominek, huśtawkę. Posadziłem czarną porzeczkę, agrest, borówkę amerykańską, maliny, poziomki, winogrono. Mam tu też mnóstwo kwiatów. Spędzam na działce dużo czasu, poświęcam jej całe moje serce, a muszę dodać, że jestem inwalidą I grupy. To jest moje życie, bo co można robić w bloku przez cały dzień. A tutaj odpoczywam.

Działka jest całym moim życiem

Irena SZESZKO, działkowiec z Krzyża Wlkp.: - Kupiłam tę działkę kilkanaście lat temu. Zainwestowałam w nią bardzo dużo. Mam tu wszystko, tak więc mogę gotować i nawet mieszkać latem. Nie wiem, jak będzie po ewentualnym wejściu w życie nowej ustawy, ale wolałabym mieć możliwość wykupienia tej działki. Bo w przeciwnym razie, jeżeli nie będę w stanie jej utrzymać, przyjdzie mi ją oddać. Działka jest całym moim życiem, więc nie chciałabym jej stracić.

Zakwestionowano dorobek całych pokoleń

Henryk KOŹLAREK, prezes Kolegium Prezesów ROD w Chodzieży oraz prezes ROD „Zielony Zakątek": - Decyzja Trybunału to dla nas szok. Przecież ustawę o ogrodach pisali fachowcy! A teraz okazało się, że to bubel legislacyjny. Wszystko zawisło w próżni, zakwestionowano dorobek pracy całych pokoleń. W samej Chodzieży jest 9 ogródków działkowych i jeszcze jeden w Budzyniu. Największy, którym zawiaduję - „Zielony Zakątek" - liczy ok. 20 ha. Do tego mamy dwie świetlice, plac zabaw, infrastrukturę. Nasze ogródki w okręgu pilskim są uznawane za jedne z najlepiej zagospodarowanych. Niektóre mają po 60 lat, a nawet więcej! To nasza krwawica. Nie dostajemy żadnych dotacji, finansujemy się sami. Teraz możemy wszystko stracić. Szczególnie w dużych miastach, gdzie tylko czekają na niektóre tereny. Boimy się też podatków od gruntów. Dla emeryta czy rencisty wydanie każdej dodatkowej złotówki to problem. Z drugiej strony, mam cichą nadzieję, że w Chodzieży nikt nam nic nie zabierze. Bardzo dobrze nam się tu współpracuje z władzami miasta.

Myślę, że nie odczujemy zmiany

Stefan GAWRYCH, prezes Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Huty Szkła „Ujście" w Ujściu: - Osobiście liczę, że będzie tak, jak zapewniają politycy wszystkich partii, czyli że przeciętni działkowcy, tacy jak my w Ujściu, nie odczują żadnej zmiany. Oczywiście jest obawa związana z tym, że przy ewentualnej likwidacji ogrodów działkowych mielibyśmy nie otrzymać żadnego odszkodowania. Działkowcy wkładają w ogrody mnóstwo pieniędzy. Nasza hydrofornia i infrastruktura z nią związana, oddane do użytku niespełna rok temu, kosztowały ponad 100.000 zł. Nikt nie chciałby, aby te pieniądze poszły na marne. Wierzę jednak, że ogrody będą funkcjonować nadal, tylko na innych zasadach, może pod inną nazwą. Przecież może powstać stowarzyszenie, które zrzeszałoby działkowców z pewnego regionu.

Kogo będzie na to stać?

Bernadeta GÓRNA, prezes Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Tadeusza Kościuszki w Łobżenicy: – Nasze działki mają średnio po 500 m². Obecnie roczna opłata za działkę kształtuje się na poziomie 120 zł. Niby niedużo, ale dla naszych działkowców to jest kwota, którą nie jest łatwo opłacić z sześciusetzłotowej renty. Mam grono działkowców, którzy żyją z działek. Uprawiają warzywa i w ten sposób wspomagają rodzinny budżet. Są wśród nas renciści i bezrobotni. Zmiana ustawy sprawi, że opłaty za działki znacznie wzrosną. Ostrożnie szacujemy, że opłaty mogą dojść do 300 zł. Kogo na to będzie stać?

To jedyna atrakcja

Krystyna RASACH – OD „Wielatowo" w Złotowie: - Ogrody działkowe funkcjonują w Polsce od niemalże 100 lat. Jest to tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Dla wielu ludzi, mieszkających w blokach, pobyt na działce to jedyna atrakcja, na jaką ich stać. Gros działkowiczów to emeryci i renciści. Gdyby zabrać tym ludziom działki, co mieliby ze sobą robić? Byłoby to naprawdę nieludzkie. Mamy nadzieję, że działki nie zostaną nam zabrane, a to, czy PZD będzie istniał, czy nie, jest dla mnie mniej istotne.

W Krzyżu bez obaw

Stanisław LEMIESZKA, prezes POD „Kolejarz" w Krzyżu Wlkp., członek Prezydium i Zarządu Okręgu PZD w Pile:

- Nie wiadomo, co się stanie za 18 miesięcy. Pilski okręg Związku ma w użytkowaniu wieczystym ogrody działkowe w naszym rejonie, a na mocy orzeczenia TK przepis ma przestać obowiązywać. Ogrody, których to użytkowanie wieczyste nie dotyczy, zgodnie z tym orzeczeniem także mają podlegać pod gminę. Akurat działkowcy z Krzyża Wlkp. nie muszą się obawiać, że stracą swoje działki. Do tej pory, na mocy ustawy, nie musimy płacić podatku na rzecz gminy. Płacimy tylko składki – 19 gr od metra kwadratowego. A gdyby nowa ustawa weszła w życie, wówczas gminny samorząd naliczałby nam podatek od nieruchomości i od gruntu. Obawiamy się, że w grę wchodziłyby takie kwoty, na uiszczanie których nie będzie stać przeciętnego działkowca.